CENA EGZEMPLARZA 10 gr

KRAKOWSKI
KURIER WIECZORNY

CENA EGZEMPLARZA 10 gr

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Na Gródku 2, telefon nr. 173-02.Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarzredakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dniświątecznych. — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamówionych artykułównie honorujemy.

Nr. 22 | Kraków, niedziela 4 kwietnia 1937 r. | Rok I

Rząd podejmuje walkę z kartelami

Warszawa. (tel. wł.) Orzeczeniem ministra przemysłu i handlu z dn. 3 b. m. **rozwiązano 10 umów kartelowych.** a mianowicie: **3 umowy tworzące kartel siatek żarowych — fabryki „Żar“. „Polgaz“ i „Siat“. umowę międzynarodową fabryki „Żar“ z kartelem międzynarodowym. umowy trzech fabryk cegły w okr. kieleckim. dwóch fabryk wapna i trzech fabryk gipsu w okr. stanisławowskim. trzech oddziałów firm naftowych w Włocławku. mianowicie „Standard Nobel“. „Galicja“ i „Karpaty“ oraz umowę kartelową trzech firm elektrotechnicznych „B-cia Borkowscy“, „Inż. St. Ciszewski“ i „Czechowice“.**

Warszawa. PAT. Orzeczeniem ministra przemysłu i handlu z dn. 3 bm. rozwiązano na zasadzie art. 4 i 5 ustawy o kartelach jako gospodarczo szkodliwe **i zagrażające dobru publicznemu** następujące umowy kartelowe:

1) Umowa trzech fabryk producentów siatek żarowych. a to: a) Sp. akc. „Żar“. zakłady przemysłowe w Nowym Tomyślu (woj. poznańskie)), b) fabryki żarówek gazowych „Polgaz“, Sp. z ogr. odp. we Lwowie i c) Warszawskiej wytwórni siatek gazowo-żarowych „Siat“, sp. z o. o. w Warszawie — zawarta w Warszawie dn. 1 lutego 1936 r. na czas do dn. 31 grudnia 1940 r. z prawem automatycznego przedłużenia tej umowy co 3 lata na dalsze 3 lata.

2) Umowa o utworzeniu wspólnego biura sprzedaży producentów siateż żarowych w postaci spółki z o. o. „Gazolux“ w Warszawie, zawarta w Warszawie dn. 15 lutego 1936 r. na czas do 31 grudnia 1937 r. z prawem automatycznego przedłużania tej umowy co 2 lata na dalsze 2 lata.

3) Umowa producentów siatek żarowych ze spółką z o. o. „Gazolux“ organizującą jej funkcje jako wspólnego biura sprzedaży, zawarta w Warszawie dn. 7 lutego 1936 r. na czas do końca 1937 r. z prawem automatycznego przedłużania tej umowy co roku na dalszy rok.

4) Umowa międzynarodowa spółki akcyjnej „Żar“ z „The birthe british gas mantle association“ w Londynie, reprezentującej międzynarodowy kartel siatek żarowych, zawarta na czas od dn. 28 czerwca 1935 r. do dnia 30 czerwca 1940.

5) i 6) Dwie umowy fabryk cegły w okręgu kieleckim, zawarte w Kielcach dn. 12 lutego 1937, regulujące zbyt, ceny i warunki sprzedaży cegieł przy pomocy wspólnego biura sprzedaży.

7) Umowa trzech fabryk gipsu w okręgu stanisławowskim, zawarta w Stanisławowie dn. 2 kwietnia 1936 r. na czas do dn. 31 marca 1935 r., która regulowała zbyt ceny i warunki sprzedaży gipsu.

8) Umowa dwóch fabryk wapna w okręgu stanisławowskim, zawarta w Stanisławowie dn. 2 stycznia 1937 r. na czas do końca 1938 r. z prawem automatycznego przedłużenia jej do końca 1939 r., która regulowała produkcję i zbyt wapna.

9) Umowa trzech miejscowych oddziałów we Włocławku firm: a) „Standard-Nobel w Polsce“ sp. akc., b) „Galicja“ galicyjskie tow. naftowe sp. akc. c) „Karpaty“ — sprzedaż produktów naftowych sp. z o. o. zawarta we Włocławku dn. 28 stycznia 1935 r. na czas nieograniczony, która regulowała zbyt, ceny i warunki sprzedaży nafty.

10) Umowa kartelowa trzech firm, a to: 1) Bracia Borkowscy s. a. zakłady elektrotechniczne, Warszawa, b) Fabryka artykułów elektrotechnicznych inż. St. Ciszewski. sp. z o. o. Bydgoszcz, 3) S. a. przemysłu elektrycznego „Czechowice“ w Czechowicach, zawarta w Warszawie w dn. 24 marca 1937 na czas nieograniczony. Umowa ta regulowała zbyt, ceny i warunki sprzedaży artykułów instalacyjnych elektrotechnicznych na obszarze państwa polskiego.

Krwawe zajścia strajkowe w U.S.A.

Nowy Jork. Tel. wł. W Albert Lea w stanie Minnesota doszło do poważnych zaburzeń strajkujących. Gdy policja zamierzała aresztować przywódców strajku, strajkujący robotnicy ukryli ich w budynku związku zawodowego, który usiłowali zabarykadować. Nacierającą policję usiłowali strajkujący odeprzeć, lejąc z dachu wrzącą wodę. Mimo to policja zdołała wtargnąć do lokalu, **gdzie aresztowała 54 przywódców strajkowych.** Masy strajkujących robotników zebrały się następnie pod więzieniem, gdzie **doszło do rozruchów.** Demonstranci zatrzymywali auta i wywracali je, zaś auto policyjne zostało spalone. Drugie auto policyjne demonstranci wrzucili do rzeki. Później demonstranci ruszyli przed fabrykę, z której **przemocą wyrzucono strajkujących i przyjęto nowych robotników.** Strajkujący usiłowali wtargnąć do fabryki, niszcząc ogrodzenie i wybijając szyby kamieniami. **Policja rozpędziła demonstrantów przy pomocy gazu łzawiącego i pałek gumowych.** Dopiero po przybyciu gubernatora stanu, który zarządził zwolnienie aresztowanych i podjęcie rokowań między fabrykantami a strajkującymi, nastąpił spokój.

Kansas City. Tel. wł. Ponad **600 robotników okupowało zakłady Forda w Kansas City, na skutek zwolnienia z pracy 350 ludzi.** Przywódcy robotników przemysłu samochodowego utrzymują, że strajk nie był proklamowany przez związki robotnicze.

Aresztowanie szefa G. P. U. Jagody

Moskwa. PAT. W dniu wczorajszym na mocy postanowienia C. I. K. ZSRR były szef PUG, a ostatnio komisarz łączności. **Jagoda został zwolniony z zajmowanego stanowiska za przekroczenia natury służbowej.** Sprawa jego została przekazana władzom sądowo-śledczym.

Według obiegających **pogłosek Jagoda został już areeztowany.**

Moskwa. PAT. Dotychczasowy przedstawiciel handlowy ZSRR w Berlinie Dawid **Kandelaki mianowany został zastępcą ludowego komisarza handlu zagranicznego.** Nowy komisarz z narodowości jest Gruzinem.

Sądy polowe w Czechosłowacji
w obronie ustroju demokratycznego

Praga. Teł wł. Rząd przedłożył parlamentowi **projekt ustawy o sądach polowych, które** funkcjonować mają podczas wojny lub w nadzwyczajnych wypadkach podczas pokoju, zwłaszcza gdyby zagrażało naruszenie jednolitości państwa lub jego ustroju demokratycznego. Sądy polowe dzielą się na trzy instancje i już druga instancja może wydawać wyroki śmierci.

Praga. Tel. wł. Władze czechosłowakie **odwołały pogotowie żandarmerii na Śląsku Cieszyńskim,** wprowadzone tam po znanych wypadkach na pograniczu czesko-polskim. W miejscowościach granicznych **pozostały tylko normalne posterunki** żandarmerii.

ŻELAZO NIE PODROŻEJE. W CZECHOSŁOWACJI

Warszawa. Teł wł. W kołach gospodarczych utrzymują, że rozpoczęta w Połsce przez przemysł hutniczy kampania o zwyżkę cen żelaza i stali śledzona jest z zainteresowaniem również zagranicą.

Kraje europejskie do importu surowców znalazły się podobnie jak Polska wobec zagadnienia cen żelaza i wyrobów hutniczych to też kampania o ceny w Polsce wzbudza tam powszechną uwagę. **W Czechosłowacji kwestia nowej regulacji cen żelaza została odłożona do jesieni. Przez wiosnę i lato utrzymane będą dotychczasowe ceny żelaza, jakkolwiek są one niższe od cen na rynku światowym.** Czechosłowacki przemysł hutniczy przedsięwziął szereg zarządzeń ochronnych przeciwko transakcjom spekulacyjnym.

Prez. Roosevelt planuje
konferencję rozbrojeniową

Paryż. Teł. wł. „L'Intrasigeant“ donosi z Waszyngtonu: **W kołach zbliżonych do prezydenta Roosevelta krążą pogłoski o propozycjach. jakie zamierza postawić prez. Roosevelt mocarstwom europejskim. Mianowicie prez. Roosevelt proponuje zwołanie jeszeze w lecie konferencji rozbrojeniowej w Kopenhadze. Podobno apel ten ma być wygłoszony 6 kwietnia tj. w 20 rocznicę przystąpienia St. Zjedn. do wojny światowej.**

Posiedzenie Rady Ministrów

Warszawa. PAT. Dnia 3 b. m. odbyło się pod **przewodnietwem pana premiera gen. Sławoj-Składkowskiego posiedzenie rady ministrów,** na którym omawiane były dalsze **środki przeciw działania zwyżce cen, oraz tendencjom spekulacyjnym.**

Nagonka na Rykowa i Bucharina

Moskwa. — W części wczorajszego nakładu donieśliśmy już o aresztowaniu Bucharina i Rykowa. W związku z tym dowiadujemy się: Sprawa Bucharina i Rykowa wypłynęła ponownie na powierzchnię życia politycznego. Przypomnieć należy, że podczas procesu 17-tu, prasa sowiecka zamieszczała liczne głosy, żądające stawienia obu przed sąd i jaknajsurowszego ich ukarania, albowiem zeznania oskarżonych ustaliły bezpośrednie stosunki Bucharina i Rykowa ze spiskowcami. Po tych zeznaniach rozeszły się w kołach politycznych pogłoski o aresztowaniu Bucharina i Rykowa. Wiadomościom tym koła oficjalne nie zaprzeczały. Po procesie sprawa Bucharina i Rykowa ucichła i wypłynęła dopiero w chwili ogłoszenia komunikatu oficjalnego z posiedzenia plenum C. K. partii, na którym to posiedzeniu Bucharin i Rykow zjawili się osobiście celem wytłomaczenia się ze swych win. Wnioskowano z tego, że obaj zostali zwolnieni z aresztu.

„Izwiestia" w ostatnim numerze zaatakowały ponownie Bucharina i Rykowa w artykule „Walka Bucharina i Rykowa przeciwko partii Lenina-Stalina". Organ oficjalny zarzuca Bucharinowi, że już od r. 1909 wraz ze swoim przyjacielem Piatakowem występował przeciwko Leninowi i że nie miał nic wspólnego ani z marksizmem, ani z bolszewizmem. „Izwiestia" określają Bucharina, jako wyrafinowanego drobnomieszczańskiego inteligenta, zarzucając mu lewicowe odchylenie i t. d. Artykuł Lenina o dumie narodowej wielkorusów — piszą Izwiestia — Bucharin określił jako socjal - patriotyczny, a na zwrot Lenina „lubimy i kochamy nasz język i naszą ojczyznę", oburzył się. Po oskarżeniu Bucharina o lewicowość, „Izwiestia" zarzucają mu wielkomocarstwowy szowinizm, pisząc m. in., że raczej wolał on pójść na obalenie władzy sowieckiej, niż zgodzić się na podpisanie traktatu z Niemcami.

Konferencja cukrownicza

Londyn. Jutro, tj. w poniedziałek rozpoczyna się w sali Locarno w Foreign Office międzynarodowa konferencja cukrowa. Obradom przewodniczyć będzie Ramsay Macdonald, który powita delegatów w imieniu rządu brytyjskiego. Wszystkie państwa zainteresowane przyjęły zaproszenie z wyjątkiem Włoch. W konferencji biorą udział delegaci oficjalni 22 państw. Przedstawiciel Japonii uczestniczyć będzie w charakterze obserwatora. — Głównym delegatem Polski jest ambasador R. P. w Londynie Raczyński, ponadto w skład delegacji wchodzą pp. Kornel Zubrzycki, naczelnik wydziału w ministerstwie skarbu oraz r. Merdinger, radca handlowy ambasady R. P. w Londynie. W skład delegacji wchodzą ponadto czterej rzeczoznawcy. Delegacja brytyjska jest bardzo liczna. Na czele jej stoi Ramsay MacDonald. Delegacja obejmuje m. in. ministra kolonij Ormsby Gore, który reprezentować będzie interesy kolonij, ministra rolnictwa Morrisona, ministra handlu Runcimana, głównego doradcę ekonomicznego rządu brytyjskiego Leith Rossa.

Kryzys wśród socjalistów francuskich

Paryż, PAT. Francuska partia socjalistyczna przeżywa poważny kryzys wewnętrzny na tle utrzymania jednolitości i dyscypliny. Komitet, grupujący przedstawicieli organizacji młodzieży socjalistycznej oraz delegatów partii, wychodząc z założenia, że t. zw. „Lewica rewolucyjna, posiadająca licznych sympatyków w łonie młodzieży, uprawia propagandę szkodliwą dla jednolitości partii", postanowił wykluczyć z grona młodzieży socjalistycznej 22 czynnych działaczy, znanych jako gorących zwolenników przewódcy lewicy rewolucyjnejp. Marceau - Piverta. Jednocześnie komitet ten postanowił rozwiązać „Komitet porozumienia departamentu Sekwany", będącego ekspozyturą związku młodzieży socjalistycznej na terenie Paryża i okolicy.

Powyższa decyzja nie wpłynęła na uspokojenie umysłów wśród młodzieży socjalistycznej, jak również wśród lewicy partyjnej. Wczoraj grupa wykluczonych działaczy przybyła na odbywający się w Paryżu kongres studentów socjalistycznych i zerwała jego obrady. Dowodem naprężenia ma być fakt, że na sprawozdawcę politycznego podczas obrad rady naczelnej partii wyznaczony został tylko jeden referent, a mianowicie sam premier Blum.

Zacięte walki na wszystkich frontach w Hiszpanii

Madryt, PAT. Według komunikatu urzędowego sztabu armii północnej, na odcinku Lequeito nieprzyjaciel rozpoczął silny ogień artyleryjski, na który skutecznie odpowiadały baterie rządowe. Na froncie Alava na odcinkach Orchandiano i Aramayona zaznaczył się dalszy napór wojsk nieprzyjacielskich. Kilka podjętych przez nieprzyjaciela ataków zostało odparte. Lotnictwo powstańcze wykazywało mniejszą aktywność niż w ostatnich dniach, ograniczając się głównie do lotów wywiadowczych. Na odcinku Oviedo ubiegłej nocy baterie rządowe bombardowały przez dłuższy czas znajdujące się w mieście pozycje przeciwnika, zadając mu ciężkie straty.

Madryt, PAT. Rada obrony stolicy komunikuje, że w dniu wczorajszym wojska powstańcze przypuściły gwałtowny atak na odcinku Morata de Tacuna. Atak ten odparty został ze znacznymi stratami dla przeciwnika. Na odcinku drogi, prowadzącej do La Coruna, wojska rządowe posunęły się w kierunku Torrelodones. Na odcinku Guadalajara toczy się pojedynek artyleryjski.

Paryż, PAT. Agencja Havasa donosi z Walencji, że **prezes kortezów, Martinez Barrio uda się do Paryża 8 kwietnia.** W podróży tej towarzyszyć mu będą przedstawiciele partyj, stanowiących większość rządową, a więc socjalista Cazanueva, komunista Montiel, przedstawiciel lewicy katalońskiej Corominas, przedstawiciel katolików baskijskich Icabea oraz dep. Artigasarpon z unii republikańskiej. Według informacji agencji Havasa, **Martinez Barrio spotka się prawdopodobnie z prem. Blumem oraz z innymi politykami,** a między nimi i z **Paul Boncourem. Prezes belgijskiej Izby deputowanych Huysmans,** który będzie w tym czasie w Paryżu, prawdopodobnie **również odbędzie rozmowy z Martinezem Barrio.**

Walencja. PAT. Minister wojny wydał dekret, mocą którego **wszyscy obywatele hiszpańscy, przebywający poza granicami kraju, mają niezwłocznie stawić się na terytorium Hiszpanii przed władzami wojskowymi dla wcielenia do szeregów armii.** Dekret ten znosi dotychczasowe postanowienia wyjątkowe, dotyczące obywateli hiszpańskich, które zwalniały ich od obowiązku stawienia się do szeregów.

Państwa południowo - amerykańskie *pośredniczą w hiszpańskiej wojnie*

Paryż. Korespondent agencji Havasa donosi z Genewy, iż nota wręczona we wtorek wieczorem przez przedstawicieli Meksyku w sekretariacie Ligi Narodów, znalazła u rządu Kubańskiego echa, które wywołały pojawienie się pogłosek o pośrednictwie państw południowo - amerykańskich w hiszpańskiej wojnie domowej. Rząd kubański wyraził rzeczywiście gotowość wzięcia udziału przy boku Meksyku w akcji pośredniczącej państw południowo - amerykańskich. Czyniąc to, rząd kubański nadał nocie meksykańskiej znacznie szersze znaczenie niż posiadał tekst samej noty, który zawierał jedynie apel do wszystkich członków Ligi Narodów. Miarodajne koła w Genewie, to znaczy delegacje Meksyku i Kuby, nie otrzymały dotychczas od swych rządów żadnych instrukcyj, pozwalających im oświetlić intencje tych rządów. Delegacje innych państw południowo-amerykańskich nie uważają na razie za możliwe podjęcie jakiejkolwiek akcji pośredniczącej i nie sądzą, aby rząd meksykański, redagując swą notę do Ligi Narodów, miał na widoku podobną akcję. Zresztą podobna inicjatywa nie mogłaby być powzięta bez uprzedniego wysondowania opini innych państw południ. amerykańskich w drodze dyplomatycznej.

PRZEŚLADOWANIE POLAKÓW NA LITWIE

Królewiec. PAT. W związku z atakami urzędowej „Lietuvos Aidas" na nauczycieli polskich w Dubinkach, gminy Gedroycie, pow. wiłkomirskiego, w kołach polskich na Litwie panuje przekonanie, uzasadnione poprzednimi doświadczeniami, że zanosi się na dalsze prześladowania Polaków, specjalnie w gminie Gedroycie, ponieważ każda dotychczasowa akcja antypolska **rozpoczynała się od ataków na łamach „Lietuvos Aidas".** Prześladowania Polaków na Litwie charakteryzują następujące dane, dotyczące represji, zastosowanych przez władze litewskie wobec Polaków na terenie tylko jednej gminy Gedroycie od r. 1935 do chwili obecnej zesłano 9 nauczycieli, ukarano sądownie 25, administracyjnie 6. Poza tym ukarano 25 osób grzywnami od 25 do 250 litów, albo aresztem od 5 dni do jednego miesiąca za nauczanie języka polskiego w domu. Zaznaczyć należy, że władze litewskie zamknęły wszystkie szkoły polskie w tej okolicy.

Rzym zaprzecza

Rzym. PAT. W związku z wiadomością, ogłoszoną przez niektóre dzienniki zagraniczne, jakoby kanclerz Schuschnigg zrezygnować miał z podróży do Rzymu, w min. prasy i propagandy **oświadczono dziś, że data rzymskiej wizyty kanclerza Schuschnigga nie była dotychczas urzędowo ogłoszona.** Równocześnie zaznaczono tu, że pogłoski o rzekomym napięciu pomiędzy Austrią a Włochami nie odpowiadają prawdzie.

Wybuch pocisku

Reims. PAT. Dwóch żołnierzy, którzy **zostali ranni w czasie wybuchu pocisku w Mourmelon, zmarło w szpitalu, powiększając liczbę zabitych w tym wypadku do 8 osób.** Trzech innych żołnierzy, którzy odnieśli rany, znajduje się w bardzo ciężkim stanie.

Każdy dobry Obywatel członkiem Polskiego Czerwonego Krzyża!!!

2 dni święta w tygodniu: niedziela i poniedziałek
...ale nie u nas tylko w Paryżu

Paryż. PAT. W dzisiejszym „Dzienniku Ustaw" ukazały się teksty dekretów, uchwalonych ostatnio przez radę ministrów w sprawie wejścia w życie **postanowień o 40-godzinnym tygodniu pracy** w handlu detalicznym, bankowości, ubezpieczeniach i kasach oszczędności. Dekrety te przewidują w handlu detalicznym Paryża i okolicy 2 dni odpoczynku od pracy, a mianowicie w **niedzielę i poniedziałek.** W przyszły poniedziałek wielkie domy towarowe i magazyny oraz przeważna część wielkich sklepów będą zamknięte. Prawdopodobnie otwarte będą tylko drobne sklepy. Dzień poniedziałkowy przybierze więc w Paryżu wygląd dnia świątecznego. Pracownicy bankowi i towarzystw ubezpieczeniowych, co do których postanowienia o skróceniu czasy pracy wejdą w życie 12 kwietnia, świętować będą natomiast w **sobotę i niedzielę.**

ROZPOWSZECHNIAJCIE KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY.

Największa bolączka analfebetyzm

Niema co mówić, ładnie wyglądamy w sprawozdaniu statystycznym Ligi narodów o stanie najniższego wykształcenia tj. sztuki czytania i pisania w poszczególnych krajach Europy. Cyfry cytowane są w stosunku do Polski wprost przerażające. Chodzi o dzieci do lat 10, które wykazują następujące zróżniczkowanie: w krajach skandynawskich, Anglji, Niemczech, Holandji i Szwajcarji niema analfabetów w tym wieku albo powyżej: we Francji jest 5.6% analfabetów, w Czechosłowacji 7.4%, **w Polsce 32.7%**. Wyższy niż Polska procent wykazują Bułgarja, Hiszpania i Rosja.

Taki jest stan rzeczy, stwierdzony wobec forum międzynarodowego. Na terenie Ligi narodów Polska odgrywa wybitną rolę — jest przecież od lat członkiem Rady Ligi. ale w jej publikacjach nie gra tak znamienitej roli. Nie o to jednak chodzi, co zagranica na tym punkcie o tym sądzi, ale o nasz własny punkt widzenia.

Z ogłoszeń publicznych wiadomo, że u nas okrągło miljon dzieci w wieku szkolnym nie uczęszcza do szkoły. Powód tego źródła analfabetyzmu jest bardzo smutny: nie jesteśmy w stanie wybudować brakujących 40.000 izb szkolnych! A nie jesteśmy w stanie poprostu dlatego, ponieważ państwowy budżet oświatowy coraz się zmniejsza, co prawda. w miarę zmniejszania się dochodów i wydatków państwowych wogóle.

Co innego jednak jest zmniejszać — naturalnie z wyjątkiem wydatków na obronę państwa — jakieś wydatki administracyjne, a co innego na oświatę. Wszak ci młodzi chłopcy, którzy zamiast chodzić do szkoły pasą gęsi czy coś podobnego, to przyszli obrońcy kraju. Co to za obrońcy, którzy nie mają, bo nikt tego im nie wpoił, zrozumienia dla istoty i potrzeb kraju: którzy nie znają jego przeszłości i nie zdają sobie sprawy z jego przyszłości!

Od kilku lat, nie dla przyjemności ale z potrzeby, budżety nasze są coraz mniejsze. Ostatnio dla ratowania się przed lawinowo rosnącym deficytem budżetowym musiano przeprowadzić nowe restrykcje — to wszystko przyznajemy i uznajemy, ale musi przecież być dział, przed którym zatrzymałby się nóż okrawający wydatki — a jakiż dział jest pilniejszy i delikatniejszy, jak właśnie oświata?

Apeluje się do społeczeństwa o datki na cele oświatowe — czy to jest droga, czy to jest możliwość dojścia do jakiegoś celu, do zmniejszenia bodaj o parę procentów naszego miejsca — doprawdy mało zaszczytnego — w rzędzie narodów europejskich pod względem analfabetyzmu? Chyba nikt się nie łudzi co do tego, że wybudowanie kilku budynków szkolnych rocznie z ofiarności publiczności ani nie zbliża nas do rozwiązania tego zagadnienia.

Tu naprawdę nie chodzi o luksus, o popisywanie się przed światem. Państwo samo ma największy w tym interes, aby mieć obywateli piśmiennych a nie tłumy, ciemnych ludzi, którym trudno wytłumaczyć, czym państwo dla nich jest i jakie oni mają wobec państwa obowiązki. Mogliby coś na ten temat powiedzieć instruktorzy wojskowi, zajęci kształceniem rekrutów, gdy dostanie się im w ręce materiał szczególnie z kresów wschodnich. Zapewne jest to przesadą, że — jak opowiadają — rekruci z tamtych stron nie umieją wchodzić po schodach i wchodzą na czworakach — ale co do pisania i czytania nie potrzeba żadnej przesady, ponieważ fakt sam mówi za siebie. Aby ten fakt usunąć a przynajmniej wydatnie zmniejszyć, państwo nie może i nie powinno cofnąć się przed żadnymi ofiarami — przedewszystkiem powiększyć wydatki na najniższy stopień oświaty.

L.

Przed nowym procesem w Rosji sowieckiej

Rakowski aresztowany?

Jeszcze świat nie otrząsnął się od pamiętnych dwóch ostatnich procesów „trockistów", jeszcze przed oczyma naszymi malują się makabryczne sceny stracenia „pierwszych rewolucjonistów bolszewickich", wiernych przyjaciół Lenina, gdy Stalin przygotowuje światu nową tragiczną biesiadę: niebawem ma się odbyć proces przeciwko Rykowowi i Bucharinowi. Nie będą osamotnieni. Oto prasa europejska donosi, że Rakowski, b. ambasador rosyjski w Londynie, jeden z najzdolniejszych działaczy pierwszego okresu istnienia ZSRR, został aresztowany i osadzony w więzieniu. Jakkolwiek, czytaliśmy zaprzeczenia przed paru miesiącami, nie mniej, kto bacznie śledzi przebieg wypadków, rozgrywających się obecnie wśród otoczenia Stalina, ten wiadomość aresztowania Rakowskiego uzna za zupełnie prawdopodobną. I. znowu będą się ci ludzie, którzy ongiś dzierżyli najwyższe stanowiska w wielkim państwie rosyjskim, oni, nieustraszeni bojownicy sprawy proletarjackiej, kajać i bić się w piersi twierdząc, że są winni zarzuconych im czynów, że są „zdrajcami i łotrami z pod ciemnej gwiazdy". Świat przeżyje nowe widowisko, napawające z jednej strony zgrozą, a z drugiej, pytaniem: czy to możliwe, by ci ludzie dobrowolnie tak się oskarżali i samobiczowali, tak cynicznie przekreślali najpiękniejsze lata swego życia. Nikt w to nie uwierzy. Raczej przyjmie się, że Rykow, Bucharin i Rakowski są gramofonami, oddającymi automatycznie płytę nagraną im uprzednio przez klikę stalinowską. Najlepszy przyjaciel Radek, ten, którego zagranica z trudem wyrwała z rąk śmierci, będzie oskarżał swoich najbliższych, będzie „świadczył" na rzecz samodzierżców Rosji. Trocki nie zejdzie z ust prokuratora, nie zejdzie z ust „świadków" i samych oskarżonych, którzy siebie przyrównają do „wściekłych psów" nie wartych tego marnego życia... A. kiedy zagrożonym śmiercią, zechce np. Międzynarodówka Socjalistyczna — ze względów choćby czysto ludzkich, pospieszyć z pomocą, i „zaapeluje do sumienia Stalina, by wyrok śmierci zastanowił, posypie się na głowy przywódców socjalistycznych, grad ordynarnych napaści i złorzeczeń. Okrzyczy się ich „zdrajcami proletarjatu", dlatego, że w imię sprawiedliwości, w imię najszczytniejszego hasła: ratowania człowieka od niewinnej śmierci, zapelują o darowanie życia ludziom, którzy są ofiarami ustroju dyktatorskiego. Tak, ofiarami dyktatury, która jest przekleństwem ludzkości. Ona sprawiła straszliwą rzeź 30 czerwca 1935 roku swoim współtwórcom w Niemczech, ona pozbawiła bestialsko życia Matteotiego we Włoszech, i ona wysyła na śmierć, jeszcze wczoraj „najwierniejszych synów rewolucji rosyjskiej". Czas, aby społeczeństwa przejrzały tę zbrodniczą grę, by świat zrzucił z siebie tę straszliwą zmorę, trapiącą XX stulecie. Państwa i narody, mogą swobodnie oddychać i rozwijać się tylko w atmosferze demokracji, gwarantującej ludziom nie tylko wolność i pokój, ale także chleb codzienny, pewność jutra i życia. Każda dyktatura, z prawa, czy z lewa, kryje w sobie pierwiastki zła i destrukcji, zarodek walk bratobójczych i gwałtów ludzkich. Rakowski jest jej nie pierwszą i nie ostatnią ofiarą...

(Milan).

Emancypacja polityczna, czy zdrada?

Prasa europejska szeroko zajmuje się umową włosko-jugosłowiańską, którą uważają za triumf Mussoliniego. Wedle jednych umowa ta oznacza conajmniej rozluźnienie Małej Ententy; wedle innych jest to specjalna gra Jugosławii, która chce zabezpieczyć sobie przystęp do Adrjatyku. W każdym razie np. w Pradze traktują widocznie tę sprawę bardzo poważnie, czego dowodem jest podróż prezydenta Benesza do Białogrodu zaledwie w kilka dni po zawarciu umowy włosko-jugosłowiańskiej.

Mała Ententa tj. przymierze Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii miało specjalny cel: zabezpieczenie tego, co w wyniku wojny zabrały Austrii i Węgrom. Szczególnie o obronę przeciw dążeniom rewindykacyjnym Węgier chodziło, które okazywały największej zaczepności. Małej Ententcie patronowała Francja, która w tym bloku trzech państw z 50 miljonową ludnością widziała jeszcze jeden atut w swej walce dyplomatycznej z Niemcami o sojuszników.

Czy umowa Jugosławii z Włochami może być uważana za wyłom w Małej Ententcie, za próbę rozbicia jej? Pytanie to podkreślone jest jeszcze przyznaniem się premiera jugosłowiańskiego Stojadinowicza, że

poza plecami swych sojuszników

rozmawiał z Węgrami, chociaż — dodaje — wyłącznie o sprawach gospodarczych. Czy w Pradze i Bukareszcie w to uwierzą? Tak naiwni tam nie są. Prawda jest jedyna: Jugosławia zaczyna stosować w polityce włoskie hasło o „egoizmie narodowym". Strach przed Węgrami i Austrią jest mniejszy niż strach przed Włochami — lepiej żyć z nimi w zgodzie. A że sojusznicy będą mieli żale i zastrzeżenia — te są w stosunkach międzynarodowych codzienną strawą, do której można się przyzwyczaić, szczególnie jeżeli się ma strawny żołądek. A chłopi serbscy go mają.

Bądźcobądź, mówią o powstaniu nowej sytuacji w Europie środkowowschodnio - południowej, sytuacji takiej, w której uwidacznia się porażka francuska w pojedynku z Mussolinim. Ten po swych sukcesach orężnych w Abisynii i po sukcesach słownych w Libii nabrał widocznie rozpędu i usiłuje przegonić Francję a równocześnie wrócić do dobrych stosunków z Anglją. Mówiono kiedyś, że najbliższą wojną europejską będzie wojna włosko-francuska, kto wie?

Słaba tendencja dolara

Warszawa, PAT. Na dzisiejszych giełdach walutowych dolar ponownie osłabł. Notowano go w Zurchu 4.38 3/4 wobec 4.38 7/8. Wczoraj, w Paryżu 21.72 wobec 21.74 1/8. W przeciwieństwie do dolara wykazał wzmocnienie frank francuski. Również i w terminowych notowaniach w Londynie nie poprawiły się deporty: 1-mies. notowano 0.53, 3-mies. zaś — 1.59.

* * *

Warszawa, PAT. Z dn. 1 kwietnia minister skarbu mianował przewodniczącym komisji dewizowej dotychczasowego prezesa tej komisji p. Zygmunta Karpińskiego, b. dyrektora Banku Polskiego.

Czy będzie nadzwyczajna Sesja Sejmu?

Swego czasu donieśliśmy o oświadczeniu senatora Emila Bobrowskiego jako przewodniczącego senackiej komisji społecznej, że ma przyrzeczenie sfer miarodajnych, że z początkiem lata zostanie zwołana nadzwyczajna sesja Sejmu i Senatu. Dalszych enuncjacyj pozytywnych czy negatywnych nie było tak, że sprawa jakby zawisła w powietrzu.

Porusza ja obecnie „Codzienna Gazeta Handlowa" (nr. z 3 kwietnia) w następującej notatce:

„Nadzwyczajna sesja parlamentu **zostanie zwołana** w drugiej połowie maja. Według naszych informacji, rząd nie zamierza na sesję tę wnieść żadnych projektów ustaw o charakterze gospodarczym. Tak więc sesja ta będzie w głównej mierze poświęcona rozpatrzeniu i uchwaleniu projektów zgłoszonych do laski marszałkowskiej inicjatywy poselskiej, bądź też tych przedłożeń rządowych, które zgłoszone były do Sejmu i nie mogły być załatwione z uwagi na pilność innych projektów ustaw, a w tej mierze preliminarza budżetowego i ustawy budżetowej oraz ustawy o inwestycjach, dotacji na FON i wreszcie ustawy o konwersji obligacji dolarowych.

Nie jest jednak wyłączone, że rząd skorzysta z okazji **obrad majowych** nadzwyczajnej sesji parlamentu, aby zgłosić do Sejmu ewentualnie projekty ustaw o charakterze politycznym".

Jeżeli się uwzględni, że pismo to ma w miarodajnych sferach liczne stosunki, należałoby wiadomość powyższą uważać za ostateczną odpowiedź na pytanie: będzie czy nie będzie sesja nadzwyczajna. Ciekawi nas tylko zapowiedź ewentualnego wniesienia przez rząd projektów ustaw o charakterze politycznym? Czy można pod to określenie podciągnąć także ordynację wyborczą do Sejmu? Do maja niedaleko...

Z dnia

Przykra lektura

Ogromna większość ludzi czyta gazety w tym celu, aby się poinformować, co się dzieje na świecie. Dla wielu, którzy mogą sobie na to pozwolić, czytanie gazet jest przyjemnością, której najchętniej oddają się po obiedzie czy kolacji przy dobrym cygarze. Dla takich ludzi, także dla nieszukających w gazetach przyjemności, wiadomości z ostatnich dni są bardzo przykrą lekturą.

Dajmy na to, ktoś wyznający światopogląd katolicki (to nie jest równoznaczne z klerykalizmem) czyta „Kulturę", pismo katolickie, o uczciwych tendencjach, bez krzty napastliwego kierunku. Jeden z współpracowników tego pisma (zdaje się, że p. Michałowski) objeżdża teraz kresy wschodnie i pisze modne teraz reportaże. Pisze niewątpliwie prawdę i tak właśnie jest tak ponurą, że wrażliwy czytelnik odłoży gazetę, aby nie targała jego nerwami. Czyta się tam okropne — nazywają to: koszmarne — rzeczy o głodzie panującym wśród ludności miejscowej, o żywieniu się sieczką i mieloną korą z drzew, o puchnięciu z głodu itd. Straszne rzeczy i można w nie uwierzyć ze względu na pismo, w którym się pojawiły.

Czy wobec takich okropności nie wyglądają poprostu śmiesznie wszystkie kłótnie o orientację, o teki czy inny twór polityczny mający napewno zbawić Polskę? Czy nie jest sprawą konieczniejszą i pilniejszą pomyśleć o tych głodujących — nie, to nie wystarczy — zaradzić temu? Dotąd nie czytaliśmy o jakiejś akcji państwowej na tym nieszczęśliwym terenie — szczególnie teraz na przednówku byłaby wskazaną.

„Niedozwolone chwyty"

Pisaliśmy już niejednokrotnie, jak „Gazeta Polska" walczy z „Lewiatanem" o podwyżkę cen. M. i. walka objęła także przemysł węglowy, który nie pozostał dłużny odpowiedzi. Dnia 1 bm. konwencja węglowa, obejmująca wszystkie większe kopalnie węgla w Polsce, ogłosiła odpowiedź na zarzuty „Gaz. Pol.", umieszczając wśród podpisanych „protestowiczów" także **państwową kopalnię węgla** w Brzeszczach.

Wczoraj zarząd tej kopalni ogłosił, że swego oświadczenia konwencji węglowej wcale nie podpisał i protestuje przeciw nadużyciu jego podpisu. Komentując ten wypadek, pisze „Gazeta Polska": „Bezprawne nadużycie podpisu jest ukoronowaniem całej serii niedozwolonych chwytów, którymi „Lewiatan" operował w swej ostatniej walce o zwyżkę cen, w celu obałamucenia opinii publicznej i sterroryzowania przeciwników tej szkodliwej operacji".

Jak na pismo stojące tak blisko sfer miarodajnych odpowiedź niezwykle ostra. Baronowie węglowi z pewnością nie zapiszą jej do swych albumów pamiątkowych.

Wieści ze świata

Zagadkowe morderstwo w Nowym Jorku

Zagadkowe potrójne morderstwo, popełnione w dzielnicy Manhattan w Nowym Jorku w czasie świąt Wielkanocnych na dwóch kobietach, pani Marii Gedeon, jej córce Weronice i na ich lokatorze, barmanie Franku Byrnesie, nie zostało dotychczas wyjaśnione.

Dzienniki amerykańskie zamieściły podobizny trzech ofiar, wśród nich młodej i pięknej Weroniki Gedeon, która była modelką i pozowała wielokrotnie malarzom w nowojorskiej Akademii Sztuk pięknych. Niektóre firmy amerykańswkie używały jej podobizny do reklamy jako ideału piękności kobiecej.

Zdaniem lekarzy, obie kobiety padły ofiarą sadysty. Na ciałach obu kobiet odkryto szereg śladów brutalnego gwałtu. Morderca musiał być niezwykle silny, o czem świadczą rany, zadane ofiarom i znaki uduszenia na szyjach kobiet. Lokator Frank Byrnes otrzymał od mordercy jedenaście ciosów zadanych spiczastym młotkiem do rozbijania lodu. Ciała kobiet, straszliwie zmasakrowane, zdradzają ślady zaciętej walki. Pod paznokciami kobiet znaleziono kawałki skóry i resztki siwiejących włosów mordercy. Obie kobiety musiały bronić się zaciekle, zanim uległy.

Podejrzenia padły na kilku mężczyzn, ale wszystkie okazały się błędne. Jednym z podejrzanych był dawny lokator pani Gedeon, u którego znaleziono zakrwawioną chusteczkę. Okazało się, że krew na chusteczce pochodziła z nosa. Drugim podejrzanym był Stefan Butter, który odprowadził Weronikę o godzinie 3 nad ranem do domu. Weronika spędziła w towarzystwie Buttera i kilku znajomych kilka wesołych godzin i piła dość dużo, jak stwierdziła obdukcja jej zwłok. Butter dowiódł, że po odprowadzeniu Weroniki wrócił natychmiast do domu. Najsilniej ciąży podejrzenie na eksmałżonku, Gedeonie, który odkrył zbrodnię. Gedeon był kilkakrotnie przesłuchiwany. Znaleziono u niego książki i rysunki o treści erotycznej i pornograficznej.

Policja zrekonstruowała już prawdopodobny przebieg zbrodni. Zbrodniarz dostał się do mieszkania około godziny 11-tej przy pomocy żelaznej zewnętrznej drabiny, w które zaopatrzone są wszystkie kamienice amerykańskie i służące do ucieczki na wypadek pożaru. W pierwszym pokoju, do którego się dostał, natknął się na lokatora Franka Byrnesa, którego zabił młotkiem, potem udał się do sypialni pani Gedeon, która jeszcze nie spała. Zbrodniarz udusił ją i porzucił jej ciało na podłodze. Leżało ono częściowo pod łóżkiem Weroniki. Potem zbrodniarz musiał widocznie usadowić się w fotelu, czekając na powrót Weroniki.

Weronika wróciła do domu o godzinie 3-ciej nad ranem, a nie chcąc budzić matki, rozebrała się w łazience. Tam znaleziono jej suknię i torebkę. Potem udała się na palcach do sypialni, w której siedział przyczajony zbrodniarz. Tutaj zbrodniarz zaskoczył ją niespodzianie, udusił ją po zaciekłej walce i ciało jej rzucił na łóżko, pod którym leżała zamordowana matka.

Jeden ciekawy szczegół wskazuje na to, że zbrodniarz był domownikiem: pies Weroniki, zażarty pekińczyk, który zwyczajnie ujadał nieustannie, gdy ktokolwiek zbliżył się do mieszkania, zachowywał się przez całą noc bardzo spokojnie.

Nowojorska kronika policyjna nie notowała dotychczas zbrodni, popełnionej z taką brutalnością, odwagą i zręcznością. Zamordować trzy osoby w małym mieszkaniu, otoczonym sąsiadami, nie zbudzić nikogo, a potem uciec bez pozostawienia żadnych śladów, to wymaga ogromnej zręczności i zarazem siły. Ciekawe jest, że dom, w którym dokonano tej strasznej zbrodni, znajduje się w pobliżu kamienicy, w której niedawno zamordowano w zagadkowy sposób w łazience młodą amerykańską powieściopisarkę Nancy Titterton.

Policja sądzi, że zbrodniarzem jest mężczyzna 50-letni, bardzo silny, o siwiejących włosach. Obecnie śledzeni są wszyscy mężczyźni w Nowym Jorku w tym wieku, z podrapaną twarzą.

Strajk okupacyjny w dzienniku australijskim

Wychodzące w Sydney pismo codziene „Standard" przeżywa ostatnio poważne kłopoty spowodowane ciężkimi warunkami materialnymi. Wydawnictwo zadłużyło się poważnie w papierni, w końcu zaś musiano wstrzymać wypłacanie pensyj personelowi technicznemu. Krok ten w pierwszym rzędzie uderzył w zecerów, którzy w liczbie 28 postanowili pójść śladami kolegów amerykańskich i ogłosić strajk okupacyjny.

Strajkujący po wydaniu ostatniego numeru w ubiegłym tygodniu nie podążyli do domu, tylko pozostali na noc w drukarni, śpiąc na podłodze i spędzając czas na grze w karty. Nazajutrz dziennik się nie ukazał. Zaintrygowana tym wydarzeniem publiczność czytająca, stosunkowo przywiązana do tego organu, zaczęła szturmować administrację z zapytaniem dlaczego nie ukazuje się numer. Dowiedziawszy się o właściwych powodach niewydrukowania świeżego numeru pisma, postanowiła dokonać zbiórki na pomoc dla strajkujących i ich rodzin, nie otrzymujących od dłuższego czasu wynagrodzenia za pracę. W pierwszym dniu kwestia, jaką urządzono w lokalu Sydney przyniosła przeszło 93 funty. Kwotę tę niezwłocznie rozdzielono wśród rodzin strajkujących. Pomimo tego dobroczynnego nastawienia czytelników, strajkujący nie doszli dotychczas do porozumienia z właścicielami wydawnictwa.

Ślub ks. Windsor

Paryż. Rozszerzane od pewnego czasu pogłoski, że ślub ks. Windsor z p. Simpson ma się odbyć w Normandii znajduje potwierdzenie. Okolicznością, która wpłynęła na wybór miejsca ślubu jest chęć umożliwienia przybycia na uroczystość angielskiej królowej matce, która do Austrii z powodu odległości przybyćby nie mogła oraz fakt, że ks. Windsor oddał do dyspozycji swój zamek z Saint Saens w Normandii ks. Westminsteru. Dzisiejsza prasa poranna francuska donosi, że propozycja ks. Westminster została przyjęta i że ks. Windsor spotka się około 10 kwietnia z p. Simpson w Paryżu, skąd udadzą się do Saint Saens. Ślub cywilny odbędzie się w merostwie tego miasta, a kościelny w kaplicy zamkowej. Angielska królowa matka przybędzie statkiem kursującym między New Haven a Dieppe. Wśród osób biorących udział w ceremonii ślubnej znajdować się będzie prócz ks. Westminsteru ciotka p. Simson. Oczekiwane jest również przybycie z Nowego Jorku pp. Rogers, którzy udzielili gościnności przyszłej księżnie Winsor w Cannes.

Z kraju

Skazanie adw. Hoffmokl-Ostrowskiego

(dz) W sądzie okręgowym w Sosnowcu toczyła się wczoraj rozprawa odwoławcza przeciwko adwokatowi Hofmokl-Ostrowskiemu, oskarżonemu o obrazę sądu. Adw. Hofmokl-Ostrowski po wyroku, zamienioną na dożywotnie więzienie, przesłał pod adresem sądu depeszę z zapowiedzią apelacji, której treść są uznał za obraźliwą. W pierwszej instancji adw. **Hofmokl-Ostrowski skazany został na miesiąc aresztu.**

Na dzisiejszej rozprawie sąd podwyższył karę oskarżonemu, skazując go na **trzy miesiące aresztu** z pozbawieniem prawa wykonywania praktyki adwokackiej **na przeciąg dwóch lat.**

Stanowczo za mało

Główny urząd statystyczny wykazuje, że wskaźnik wzrostu kosztów artykułów żywności w styczniu b. r. w 209 miastach Polski wynosił 51.3 punktów w porównaniu z 46 punktami w styczniu ub. r. Znaczy to, że w przeciągu roku koszta te wzrosły tylko o 5.3 punktów — biorąc za podstawę 100 w r. 1928.

Przerachowany na procenta, wzrost ten jest prawdziwie statystyczny tj. nieodpowiadający rzeczywistym stosunkom. Któremu dziecku w mieście chcianoby wmówić, że koszta tj. drożyzna tylko o tyle wzrosła, kiedy każdy na swej kieszeni odczuwa ją przynajmniej podwójnie? Przy samych jarzynach, które dla licznych rodzin stanowią podstawę pożywienia, wzrost drożyzny dochodzi do 40 i więcej procent, a gdzie chleb, mąka itd.?

Jeżeli się mówiło z przekąsem o dwóch prawdach: statystycznej i rzeczywistej, to w tym wypadku powiedzenie to miałoby rację. Każda głowa rodziny, każda gospodyni domu potrafiłaby lepiej i prawdziwiej podać cyfry, o ile koszta utrzymania wzrosły aniżeli statystyka.

Popełnia się przytym, naszym zdaniem, kardynalny błąd. Podaje się wzrost kosztów w 209 miastach, biorąc wszystkie widocznie pod jeden strychulec, podczas gdy ogólnie wiadomo, że inaczej kształtują się ceny w miastach z ludnością ponad 100.000 i poniżej; inaczej w Warszawie i Łodzi niż w Krakowie, Poznaniu. Jeżeli zajmiemy się własnym podwórkiem tj. Krakowem, nie będzie przesadą stwierdzenie, że tu **drożyzna licząc tylko 3 pierwsze miesiące br., wzrosła conajmniej o 30 procent.** Daleko stąd do 5.3 punktów statystycznych!

Kara śmierci

dla zbrodniarza

Wczoraj o godz. 13 sąd okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie zbrodni przy ul. Hrubieszowskiej. Sąd skazał Romana Kosińskiego na karę śmierci, Żdzisława Wąsikowskiego na dożywotnie więzienie i pozbawienie praw na zawsze, Aleksę Malinowską na półtora roku więzienia i 300 zł grzywny, Lipę Raizgluda na 2 lata więzienia i 500 zł grzywny. Oskarżonych: Helenę Wąsikową i Sieradzkiego uniewinniono.

Kraków do wieczora...

Związek Inicjatywy Gosp. Społ. przystępuje do obozu płk. Koca

(ar) Dnia 18 marca b. r. pisaliśmy, że:

„Po rozwiązaniu BBWR w całej Polsce a również na terenie Krakowa, założono w Krakowie Związek Inicjatywy Społecznej, na którego czele stanęli: dziekan U. J. dr Walter, oraz b. kierownik sekretariatu Rady Grodzk. BBWR radny miejski Rudolf Żak.

Przed miesiącem płk. Koc ogłosił deklarację o utworzeniu nowego Obozu.

Codziennie dowiadujemy się, że coraz to inne związki zgłaszają akces do obozu płk. Koca. Dotychczas Związek Inicjatywy Gospodarczo-Społecznej akcesu swego nie zgłosił.

W związku z tym obiegają pogłoski, że być może pp. prof. Walter i R. Żak jako współpracownicy płk. Sławka ociągają się ze zgłoszeniem swego związku w poczet organizacyj, które się oddały do dyspozycyj Obozu płk. Koca".

* * *

Powyższa notatka wywołała stosunkowo duże wrażenie. Ogólnie komentowano bezsporny fakt, jakim była istotna absencja Związku Inicjatywy Gospodarczo-Społecznej w pracach Obozu Zjednoczenia Narodowego. Trzeba było około 2 miesięcy, żeby Zw. Inicjatywy Gospodarczej określił jasno swoje stanowisko.

Bo oto czytamy w ogłoszonym komunikacie, że 3 kwietnia b. r. odbyło się zebranie Zarządów dzielnicowych Związku Inicjatywy Gospodarczo-Społecznej. Na zebraniu tym uchwalono rezolucję, z której przytaczamy znamienniejsze ustępy:

„Zważywszy, że akcja O. Ż. N. jest dalszym ciągiem zapoczątkowanego z woli Marszałka Józefa Piłsudskiego, a prowadzonego pod zleconym przez Marszałka kierownictwem *płk. Walerego Sławka* dzieła ugruntowania ustroju państwowego, społecznego i gospodarczego Polski na podstawach zabezpieczających moc i wielkość Państwa, dobro Narodu i jego obywateli".

„Zebranie Związku Inicjatywy Gospodarczo-Społecz. w dniu 3 kwietnia 1937 r. *wzywa* swych członków do zgłaszania akcesu do O. Z. N."

II.

„Zebrani w dniu 3 kwietnia 1937 r. członkowie Związku Inicjatywy Gospodarczo-Społeczneej *wyrażają przekonanie i pewność, że w centralnym organie odcinka miejskiego O. Z. N. obok przedstawicieli stoł. miasta Warszawy* w najbliższym czasie znajdą się przedstawiciele całego kraju, co w dużym stopniu ułatwi należytą rozbudowę tego odcinka na terenie pozastołecznym.

Należałoby zwrócić uwagę na podkreślenie w tej rezolucji roli płk. Walerego Sławka. Dalej zebranie **wzywa** swych członków do zgłaszania akcesu, a wkońcu domaga się w sektorze miejskim również przedstawicieli innych ośrodków.

Z kół poinformowanych dochodzą nas wiadomości, że nie wszyscy członkowie Zw. Inicjatywy Gospodarczo-Społecznej zostaną przyjęci do obozu płk. Koca.

ZALICZKI NA ROBOTY PUBLICZNE W WOJEWÓDZTWIE KRAK.

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy przekazało instytucjom samorządowym w województwie krak. zaliczki na roboty publiczne, które dzięki temu rozpoczęte zostaną w dniach najbliższych.

SZKONTRUM W WOJ. KOMITECIE POMOCY ZIMOWEJ.

W poniedziałek przybędzie do Krakowa pos. Madejski, członek komisji rewizyjnej Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Zimowej, celem przeprowadzenia szkontrum w Wojewódzkim Komitecie Pomocy Zimowej w Krakowie.

Groźny pożar k. Krakowa

(ar) Ub. nocy w Balicach pod Krakowem wybuchł groźny pożar, który tylko dzięki energicznej akcji straży pożarnej udało się stosunkowo szybko zlokalizować.

Pożar powstał w zabudowaniach Nowackiego. Pastwą płomieni padły stodoły, wypełnione słomą. Spaliła się krowa, koń i świnia.

Nowacki, który chciał ratować dobytek, uległ poparzeniu II stopnia. — Przewieziono go autem ks. Radziwiłła na stację pogotowia ratunkowego do Krakowa.

Z zabudowań Nowackiego ogień przerzucił się na obejście Stefana Gólki i Stanisława Pieniążka. Ogień strawił doszczętnie domostwo Gólki, a częściowo Pieniążka.

Akcja krak. straży pożarnej trwała od godziny 11-tej w nocy do 4-tej nad ranem.

Straty spowodowane przez pożar są wielkie. Tak Nowacki, jak Gólka i Pieniążek są ubezpieczeni w krak. Tow. ubezpieczeń przy ul. Dunajewskiego 3.

Wydarzenia dnia

Nieujawnieni na razie sprawcy, za pomocą wyważenia drzwi, dostali się do mieszkania Jakuba Gornreicha, kupca przy ul. Brzozowej 7 i skradli gotówkę i weksle na kwotę około 800 złotych.

Z mieszkania Stanisława Ładożyńskiego, przy ul. Czapskich L. 1 gdzie sprawca dostał się przy pomocy wytrycha, skradziono w godzinach południowych, garderobę męską, wartości około 400 złotych.

* * *

Jakub Lepa, lat 27, robotnik bez zajęcia i miejsca zamieszkania i Aleks. Chudy, lat 24, robotnik, zam. w Krakowie przy ul. Twardowskiego 32 — zostali zatrzymani przez organa policji za kradzieże strychowe. Ostatnio dokonali oni kradzieży w nocy na 3 3 bm. przy ul. Ujejskiego l. 9 na szkodę Władysławy Preisowej i innych. Od sprawców odebrano 5 walizek z z bielizną i garderobą.

Do tej samej sprawy zatrzymano po dzarzutem paserstwa Manię Drukier, lat 20, robotnicę, zam. w Łagiewnikach.

* * *

Maria Kaczmarczyk, lat 15, zam. w Krakowie przy ul. św. Jana l. 26 wydaliła się z domu rodzicielskiego dnia 2 bm. w niewiadomym kierunku.

* * *

Swiatłoń Wład., stróż nocny, zam. przy ul. Józefa 9, znalazł porzucone dziecko płci żeńskiej, liczące około 5 mies. w bramie domu przy ul. Krzywej 11. — Dziecko oddano do Żłóbka Miejskiego.

CO POKAŻEMY PRZYJEZDNYM w Dni Krakowa

Sekcja wystawowa Komitetu Obyw. „Dni Krakowa" ustaliła już w ogólnych zarysach program wystaw, jakie odbędą się w czasie „Dni Krakowa".

Muzeum Narodowe przygotowuje wystawę Grottgera. Wystawa ta znajdzie pomieszczenie w domu Szołayskich przy ul. Szczepańskiej tak, że stanowić będzie dla siebie zamkniętą całość. Dyrekcja Muzeum Nar. czyni przygotowania, aby na wystawę zgromadzić jak największą ilość prac, którymi się chlubi sztuka polska. Otwarcie wystawy nastąpi dn. 26 maja 1937.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w gmachu swoim przy pl. Szczepańskim na „Dni Krakowa" przygotowuje wystawę pośmiertną Leona Wyczółkowskiego. Artysta niedawno zmarły, pozostawił bogatą spuściznę dzieł mistrzowskich, oglądanych zawsze tylko fragmentarycznie. Wystawa ma skupić możliwie wszystkie prace Wyczółkowskiego i pokaże Krakowianom i przyjezdnym olbrzymi dorobek tego artysty, który działał na terenie Krakowa, w epoce przodowania tego miasta w dziedzinie kultury oraz w dziedzinie sztuk plastycznych. Te dwie wystawy stanowić będą specjalnie mocny akcent artystyczny w programie „Dni Krakowa".

Należy zaznaczyć, że na tym nie wyczerpuje się program wystaw. Przewidziane są bowiem i inne wystawy, jak przedewszystkiem organizowana przez Muzeum Techniczno-przemysłowe Wystawa figur, kaplic i krzyżów przydrożnych Krakowa i okolicy art. mal. F. Jaźwieckiego. Wystawa uzupełniona będzie eksponatami naturalnymi, t. j. kaplicami względnie figurami, jakie Muzeum Przemysłowe względnie p. Jaźwiecki potrafili zgromadzić.

W dziale wystaw specjalnych zanotować należy dwie wystawy: a mianowicie zorganizowaną przez Izbę rzemieślniczą wystawę szkolnictwa zawodowego, zilustrowaną pracami, wykonanymi do egzaminów mistrzowskich oraz specjalny pokaz przemysłu ludowego w hali przy ul. Rajskiej.

Do wystawy tej oraz do sprawy kiermaszu, jako mających wybitne znaczenie przemysłowe jeszcze raz powrócimy, omawiając je obszerniej.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w niedzielę po południu, pełna humoru komedia St. Bekeffi'ego „Niesprawiedliwiona godzina" w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, z pp. Matusiakówną, Karbowskim oraz Bednarską, Klońską, Macherskim, Woźnikiem, Wrońskim i in. Dzisiaj wieczorem, po cenach zniżonych, interesująca angielska sztuka Johna van Druten „Mały Woodley". W sztuce opracowanej scenicznie przez reż. W. Biegańskiego udział biorą pp. Pawłowska, Biegański, Kaliszewski, Modzelewski Węgrzyn, Wroński i in. — „Mały Woodley" powtórzony będzie we wtorek. W poniedziałek wieczór przedstawienia nie będzie.

WIELKI SUKCES REWII W „BAGATELI". Wczorajsza premiera atrakcyjnej rewii „Ubóstwiamy Kraków" w teatrze „Bagatela" przeszła najśmielsze oczekiwania. Gorąco oklaskiwano świetne produkcje Chóru Dana, solistów M. Fogga i A. Wysockiego, tria kobiecego „FF", M. Żejmówny, I. Skwierczyńskiej, W. Jankowskiego, Jedyńskiej, Fabiana i A. Jaksztasa. Dziś w niedzielę 3 przedstawienia o godz. 4.30, 7 i 9 wiecz. Bilety w cenie od zł 1 do 3.

ANTOŚ WASSERMAN, 9-letni fenomen (pianista kompozytor) koncertować będzie w niedzielę, dnia 4 bm. o godz. 8 wiecz. w Starym Teatrze. Młodociany artysta wykona następujący program, który świadczy o genialnych zdolnościach tego fenomenalnego dziecka: Bach 3 Preludia i Fugi, Sonata Patetyczna Beethovena, Koncert Mozarta B-dur Nr 27 z stow. Filharmonii Krakowskiej, oraz własne kompozycje, między którymi znajduje się marsz żołobny, poświęcony Marszałkowi Piłsudskiemu.

HARALD KREUTZBERG W STARYM TEATRZE. Najsławniejszy tancerz współczesny Harald Kreutzberg, zwany powszechnie królem tancerzy, którego kreacje taneczne cieszą się w wielkich centrach muzycznych niezwykłym powodzeniem, wystąpi z jedynym wieczorem w czwartek 8 bm. w Starym Teatarze. Harald Kreutzberg jest fenomenem tanecznym, jakim dotychczas był tylko Niżyński. Niektóre jego kreacje stoją na niedoścignionych wyżynach.

NADSCENKA art. lit. I. Różyńskiej ul. św. Jana 6. (Sala Saska). Dziś i codziennie wielka rewia p. t. „Pisanki Krakowskie" z udziałem Xeni Grey, I. Różyńskiej, Z. Więcławówny, S. Laskowskiego, B. Majskiego i innych. Licznie zebrana publiczność gorąco oklaskuje wykonawców. Codziennie dwa przedstawienia.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela wiecz.: „Mały Woodley".

—o—

ADRIA: „Penny".
APOLLO: „Piętro wyżej". (Bodo. Grossówna).
ATLANTIC: „Matura" i „Papa się żeni"
BAGATELA: „Krwawe perły" i rewia pt. „Wesołe święta".
DOM ŻOŁNIERZA: „Awantura amerykańska" (Nakoneczna - Bodo).
MUZEUM: „Ostatnie dni Pompei".
PROMIEŃ: „Kaprys milionera".
STELLA: „Barbara Radziwiłłówna".
SZTUKA: „Bogate biedactwo".
ŚWIT: „Ordynat Michorowski".
UCIECHA: „Dyplomatyczna żona".
WANDA: „Dama kameliowa" (Gr. Garbo)
FOTOPLASTIKON, ul. Szczepańska 5 —

Radio

PONIEDZIAŁEK, 5 KWIETNIA 1937 r.

6.30 Audycja poranna; 7.25 Kilka informacyj, 7.30 Muzyka; 8 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół: a) pogadanka, b) Płyty; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Mała Ork. PR., 12.30 Audycja poświęcona rzemiosłu szewskiemu; 12.50 Dziennik południowy; 14 Wiadomości gospodarcze; 14.05 Płyty; 15 Wiadom. gosp.; 15.15 Płyty; 15.55 Audycja dla dzieci; 16.15 Skrzynka językowa; 16.30 Ork. mandolinistów „Halka" z Szopienic; 17.05 „Związki gospodarcze z Pomorzem" odczyt; 17.20 Recital śpiewaczy Wiktors'a Stotts'a; 17.50 Znakomity botanik — odczyt; 18 Pogad. akt.; 18.10 Przemówienie Kier. Okręgowego Urz. W. F. i P. W. z Lublina; 18.15 Wiadomości sportowe; 18.21 Lok. wiad. sportowe; 18.25 Płyty; 18.45 Program na dzień nast.; 18.50 z Katowic „Najważniejsze odmiany ziemniaków" — pog.; 19 Audycja żołnierska; 19.30 Audycja „Na morskiej fali"; 20.15 Recital skrzypcowy Ign. Weissenberga; 20.45 Dziennik wiecz. i pogadanka akt.; 21 „August Wilkoński — kawaler krzyża naturalnego", wieczór literacki w opr. St. Wasylewskiego; 21.30 Chór Juranda; 22 Koncert symfoniczny ork. P. R.

—o—

POGADANKA RED. W. WASILEWSKIEGO. Mieszczaństwo krakowskie w dniach poprzedzających święta Wielkiej Nocy złożyło na ręce P. Wojewody Gnoińskiego szereg darów dla najbiedniejszych. Świąteczne te dary zostały przy wydatnej pomocy wojska osobiście przez p. Wojewodę rozdzielone także wśród najbardziej potrzebujących pomocy góralskich wsi województwa krakowskiego.

Akcję tę scharakteryzuje p. redaktor W. Wasilewski w pogadance p. t. „Chleb niepowszedni, która wygłoszona zostanie w poniedziałek 5 kwietnia br. o godz. 18.25 (6. 25 wieczór) przed mikrofonem Radiostacji krakowskiej.

—o—

ODCZYT DR MARIANA GUMOWSKIEGO. Staraniem Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego w Krakowie odbędzie się w środę dnia 7 kwietnia br. o g. 6-ej wieczorem w Muzeum Narodowym w Sukinnicach wykład dra Mariana Gumowskiego p. t. Strój rycerski za Piastów, ilustrowany obrazami świetlnymi. Wstęp na odczyt 50 gr, dla młodzieży szkolnej 25 gr. Dla czonków Tow. Przyj. Muzeum Nar. wstęp bezpłatny.

LITERATURA — SZTUKA — NAUKA

MARIAN BOREN

Literatura na tackach

Nikogo prawie nie zdziwi fakt, że wielu pisarzy rekrutuje się ze sfer lekarskich. Nie tylko Axel Munthe, Celinne, czy Boy - Żeleński uprawiają literaturę na marginesie swej praktyki lekarskiej lub porzucili medycynę dla literatury. Jest więcej podobnych pisarzy. I to nie od dziś. Molier znów zrezygnował z kariery tapicera, z godności królewskiego sługi, którą odziedziczył po ojcu i oddał się teatrowi i pisaniu komedii. I dobrze zrobił. Bo kanapa zrobiona przez niego dla Ludwika XIV byłaby dziś może cennym meblem muzealnym, ale byłaby również śmiesznie nikłym pyłkiem wobec nieocenionej wartości, jakie wniosły sztuki Moliera do nowoczesnego teatru i kultury. To powszechne zjawisko ucieczki od różnych zajęć i zawodów do literatury trwa dalej, także i u nas. Lekarzy, adwokatów, pisujących książki mamy dość. O urzędnikach nie trzeba wcale mówić, bo u nas większość ludzi pióra to — niestety — urzędnicy. I to na paru po sadach i w paru **kaden-ejach**, to przeważnie różne **pionki i ba-goetelki** literackie, pisujący totalnie, legalnie i marnie.

Ale literatura nie jest tylko biurem dla urzędników. Jest także terenem ekspiacyjnym. Do niej przybywają pokornie nawet przestępcy, złodzieje i kryminaliści, by jak Urke Nahalnik odpokutować za popełnione gdzieindziej, w innym zawodzie, grzechy. Opryszek stojący pod natryskiem literatury, doznaje większej niż w łaźni łaski oczyszczenia, owej greckiej katharsis. Pisze i tworzy jako człowiek nawrócony na „drogę cnoty". Ale i ona jest nie mniej „śliska i stroma" jak tamta. Można szybko połamać pióro, lub zginąć w morzu wody, jakim jest obecnie literatura.

Mimo to kroniki polskie zanotowały w ostatnim czasie nowy „akces" do literatury, tym razem kelnera. Henryk Worcell (pseudonim) napisał książkę z życia kawiarni*). Ukazał on restaurację w jednym z większych miast polskich, ściślej mówiąc w Krakowie, ale widzianą nie oczyma „gościa" literata, artysty, lecz właśnie oczyma pracownika gastronomicznego, przechodzącego wszystkie koleje stopnie i zaszczyty od pikolaka aż do „vicedelegata" zawodowego związku kelnerów. Książka Worcella ma dla nas znaczenie dokumentaryczne, zbliża się raczej ku reportażowi niż powieści. Nie ma wniej żadnej ciągłości akcji. To tylko luźne fragmenty powiązane z sobą ze względu na pokrewny temat i wypadki. Czytając książkę Worcella ma się wrażenie, iż zwiedzamy jakiś niesamowity, okropny teatr za jego kulisami. Stajemy się świadkiem dziwnych wprost scen. Kelner, kucharz, gospodarz lokalu, zmieniają się zupełnie za drzwiami sali kawiarnianej i w kuchni. Inne jest ich życie, pełne koniecznej obłudy w stosunku do gości na sali kawiarni a inne w gronie ludzi tego samego „fachu". Kelnerzy różnią się wiele od innych pracowników. Praca „na rewirach", w ciągłym zgiełku, wśród przekleństw i razów przełożonych, wieczna obawa przed wypowiedzeniem, kontakt z różnymi sferami, z osobistościami i ludźmi sławnymi jak i kawiarnianymi hochsztaplerami tworzy z kelnera jednostkę odporną i równocześnie uległą. Rozumie to doskonale Worcell i powiada: „Kelner musi być inteligentny, choćby dlatego, że obraca się między lepszymi gośćmi i z konieczności musi się dostosować do ich poziomu umysłowego". Ale dodaje dalej: w ten sposób mógłby zajść zadaleko, a „tego właśnie sami goście sobie nie życzą". „Kelner musi być głupszy od gości" — powiada, gościowi nie wolno niczym zaimponować, „bo śmiesznie jest imponować mądrością a równocześnie ucierać gościowi zadek".

W ogóle Worcell okazał się dobrym obserwatorem. Charakterystyka różnych typów bywalców kawiarnianych jest dosadna i plastyczna w szczegółach. Drobne, mało znaczące przywary gości umiał autor wykorzystać w ten sposób, by odmalować — co prawda gdzie niegdzie groteskowo — ten barwny film jakim jest życie kawiarni.

Ale nie to jest najważniejsze ani to, że rozpoznajemy wśród „bohaterów" znajomych lub domyślamy się ich i doszukujemy podobieństwa z pewnymi figurami. Worcell chciał w tej książce powiedzieć coś więcej. Nie o płytkie rozmowy przy stolikach chodzi, nie o te wszystkie czarne kawy, rumsztyki z rusztu, móżdżki au beurre noir albo pommes frittes i pommes pailes, które podobnie jak sławne już „skumbrie w tomacie" lub „ozór na szaro" w wierszach Gałczyńskiego i Tuwima są tylko muzycznym refrenem. Worcell chce zapoznać nas nie tylko z zewnętrzną stroną życia kelnera, ze wszystkimi jego okropnościami, ale także z bogatymi przeżyciami duchowymi. Dyskretnie mówi o miłości, która tu jest zakazana, wspomina o istniejącym wśród personelu, szczególnie młodszego, onanizmie lub homosexualiźmie. Nie mogąc zdobyć się na silną, jednolitą formę powieściową porusza te zagadnienia mimochodem, jakby nie stanowiły zasadniczego problemu tam, gdzie wszystko bywa zagłuszane hukiem tłuczonego szkła, brzękiem monet i nieprzytomnymi okrzykami pijanych gości. Widać z niektórych fragmentów, że Worcell jest wnikliwym obserwatorem, ma dużą inteligencję i — oczywiście — talent, że potrafi nawet korzystać ze swojej niedużej chyba (bo na przestrzeni czterystu stron nie wspomina nawet o możliwościach czy tania książek, a gazet nie wolno też!) znajomości literatury czy nauki, stosując kryteria freudyzmu do zagadnienia snów.

Środowisko opisał Worcell dokładnie, wzorując się zapewne na swoim propagatorze i opiekunie Choromańskim.

Nie uważając „Zaklętych rewirów" jako specjalne wydarzenie literackie musimy jednak uznać pewną odrębność jaką wprowadza Worcell do literatury. Musimy przyjąć serdecznie i kelnera do grona pisarzy. A właściwie dzi jest już Worcell tylko literatem, bo światek kelnerski wyrzekł się swego nieodrodnego syna. Nie chce go. Każe mu podawać literaturę a nie kawę na tackach.

*) **Henryk Worcell:** Zaklęte rewiry. Warszawa. Nadład Gebethnera i Wolfa. Str. 425.

Gdy polityka decyduje o tendencji w powieści

W roku zeszłym wyszła powieść fantastyczna Fowlera Wrighta „Bomby nad Pragą". Jest to opis przyszłej wojny, zaczynającej się od niemieckie go napadu lotniczego na Pragę. Powieść ta, posiadająca dużo prawdopobieństwa, wywołała w całym świecie wielkie wrażenie. Została i nam przyswojona w przekładzie St. Mroza. W rzeczywistości tendencja książki jest antyniemiecka.

Niedawno ukazał się w Budapeszcie przekład węgierski tej powieści. Ze względu na nastawienie polityki węgierskiej trzeba było przekładowi węgierskiemu nadać charakter odpowiedni. Trudno, żeby tendencja była skierowana przeciwko Niemcom. Urządzono się odpowiednio. Z 65 rozdziałów skreślono 15 i tak skrócona powieść zmieniono i treściowo. Angielski oryginał powieści dobitnie antyniemiecki przedstawia Niemców jako pogan, jako krwiożerczą dzicz, mającą specjalną satysfakcję w niszczeniu rodzaju ludzkiego. Tego wszystkiego tłumacz węgierski uniknął, poprostu to usunął. Ale więcej: oryginał nadaje Węgierce, żonie dyplomaty, charakter szpiega; tłómacz węgierski zmienił sens i rolę owego szpiega przypisał... **Polce!** Tłómacz nie miał nic lepszego do zrobienia, jak zmienić narodowość i w myśl zasady, reklamowanej przez Węgrów o rzekomej przyjaźni dwu narodów — kazał Polce przybrać tę formę, jaką autor przypisał Węgierce. Snać nie mógł znaleźć już innego narodu, któremuby przypisał taką działalność.

Szczegół to drobny, ale bardzo znamienny. Czy nasi panowie, których udziałem powinno być zwracanie uwag na takie niewłaściwości, zwrócili się do Węgrów z przedstawieniem, że ta kie postępowanie jest nie tylko fałszowaniem oryginału, lecz i wobec nas wybitnie niewłaściwe?...

Pod kątem ostrym

Przesada

Ludzie mają skłonność do przesadzania. Do robienia jak się to mówi „z igły widły". I to wszyscy bez wyjątku. Jedni np. dziennikarze robią to z powołania, z obowiązku, drudzy z amatorstwa. Opowiadają niewinne historie, drobne wydarzenia, epizody bez znaczenia, nadając im taki charakter, że stają się wydarzeniami o „niezwykłym znaczeniu". Ten sposób „podawania" wypadków powoduje u bliźnich, zależnie od charakteru historii, trwogę lub radość, często nieuzasadnione nadzieje a już zawsze, po skonfrontowaniu opowieści z rzeczywistością — żal.

Podobne wzruszenia przeżywam codziennie po przeczytaniu rannych dzienników. Chociażby tylko sprawozdania z wojny „domowej" w Hiszpanii. Ileż w nich przesady, nieścisłości, ileż wreszcie kłamstwa. Raz np. gen. Franco już prawie że zdobył Madryt i zabiera się do przeprowadzania zagranicznych porządków, innym znów razem republikanie zdławili wreszcie bunt rebeliantów i spokój panuje w Hiszpanii. Przyzna każdy, że podobne wiadomości muszą we mnie budzić różne uczucia. To też albo ogarnia mnie lęk na myśl o klęsce demokracji i zwycięstwie faszyzmu, lub na drugą wiadomość, cieszę się, że już nie leje się krew ludu hiszpańskiego, że piękny ten kraj wraca znowu w normalne dni pokoju. W podobnym nastroju dowiaduję się w dwie lub trzy godziny później, że chodziło w pierwszym wypadku, o drobne zwycięstwo powstańców (trwoga jest więc bezpodstawną), albo też jakaś drobna potyczka zakończyła się szczęśliwie dla wojsk rządowych (jest więc radość przedwczesną). Ostatecznie pozostaje niesmak i niezadowolenie.

Nie tylko w sprawach ogólnych spotkać można taką przesadę. Nie, także wypadki drobne, bez znaczenia, tak błahe, że — zdawałoby się — nic do nich dodać nie można, nic więcej powiedzieć się nie da... a jednak. Spróbujcie zapytać rano służącej o pogodę. Dowiecie się, że albo: „tak zimno, że woda marznie... ludzie drżący biegną przez ulicę..." albo „deszcz leje jak z cebra... błoto po kolana, że chodzić nie można", czy wreszcie „gorąco, że pot spływa z czoła... oddychać trudno..." Odpowiednio do tych „katastrof" przygotowani wychodzicie na ulicę, by stwierdzić, że mroźno jest dzisiaj, czy też deszcz pada, lub poprostu piękny, ciepły dzień letni. Ale skłonność służącej do przesadzania, nie pozwala jej na ograniczenie się do samego podania faktów zmuszając ją do szeregu dodatków. W rezultacie jesteśmy źli od rana i niezadowoleni. Owa skłonność do przesadzania powoduje szereg nieporozumień. Jest ona jednak naszą słabością. — Przepraszam, nie naszą, bo ja jestem zasadniczo ścisły.

Dotąd nie przesadziłem chyba nic w niniejszej migawce.

jot.

Notatki literackie

PRZED PREMIERĄ „DZIADÓW" W SOFII

Z okazji wystawienia w teatrze Narodowym w Sofii „Dziadów" Mickiewicza, p. minister W. R. i O. P. wysłał do bułgarskiego ministra oświaty następującą depeszę:

„W dniu uroczystej premiery arcydzieła naszej poezji narodowej w Sofii, poematu Adama Mickiewicza „Dziady", inscenizowanego przez polskiego reżysera i na tle dekoracji polskiego artysty, mam zaszczyt przesłać panu ministrowi wyrazy mojej najwyższej radości, że wzajemne stosunki kulturalne polsko - bułgarskie, rozwijające się tak pomyślnie w ostatnich czasach, zapisują w swej historii zdarzenie o tak wielkiej doniosłości. Jednocześnie zwracam się z prośbą do przedstawiciela rządu polskiego przy rządzie JKM. w Sofii o reprezentowanie mnie podczas uroczystości.

PREMIERA KOMEDII NIEWIAROWICZA

Teatr Miejski w Bydgoszczy wystawił ostatnio komedię Romana Niewiarowicza" „Gdzie diabeł nie może". Jest to prapremiera tej sztuki. Zdobyła ona sobie pełny sukces. Reżyserował sztukę Szindler. W roli głównej wystąpiła Irena Paszkowska.

KONGRES ESPERANCKI W TALLINIE

W Tallinie odbył się kongres esperantystów estońskich, na który przybyło przeszło 200 osób.

Na kongresie uchwalono wziąć udział w obchodzie 50-lecia Esperanta w Warszawie, który zgromadzi w sierpniu w Warszawie przedstawicieli ruchu esperanckiego z całego świata.

PRZEKŁAD NAGRODZONEJ KSIĄŻKI

Z inicjatywy wydawnictwa angielskiego J. Pinkera rozpisano Międzynarodowy konkurs literacki. W konkursie tym wzięło udział 13 państw, z których każde nadesłało kilkaset powieści. Z pośród nadesłanych dzieł pierwszą nagrodę (100.000 zł.) otrzymała powieść autorki Jolan Földes p. t.: „Ulica Kota Rybołówcy".

Powieść ta wyszła obecnie w polskim przekładzie, nakładem firmy „Książnica Atlas".

Film w kolorach naturalnych

Nowe metody barwnej fotografii

(ml) Jak powstaje film kolorowy. Na wstępie musimy ustalić, że jest to film kolorowy, a nie film w kolorach naturalnych. Więcej nawet: to jest film kolorowany i jeżeli mamy go nazwać „filmem w kolorach naturalnych" musimy zaznaczyć, że wierność kolorów jest tu bardzo względna.

Nie trzeba się znać na fotografii, żeby wiedzieć, że emulsja fotograficzna wrażliwa jest na światło i cień, natomiast nie reaguje zupełnie na czysty kolor czerwony. Fotograf, pracując przy kliszach przyświeca sobie czerwoną lampką.

Zauważono, że taż sama emulsja inaczej oddaje poszczególne kolory tęczy: zatym jest wrażliwa na kolory. Nie w tym stopniu oczywiście, żeby można było otrzymać kolorowy negatyw. To jest wykluczone. Jednak kolor żółty i np. niebieski o tym samym natężeniu, sfotografowane wyglądają trochę inaczej, jeśli chodzi o natężenie czarnego koloru, który otrzymujemy na taśmie.

Zauważono dalej, iż można sporządzić taką emulsję, że na pewne kolory będzie mniej czuła, na inne mniej. Ale obraz kolorów na negatywie jest ciągle — czarno - biały o różnem jedynie natężeniu.

SYSTEM „TECHNICOLOR".

I na tej podstawie skonstruowano kamerę do trójbarwnego systemu zdjęć. W kamerze tej światło przechodzi przez nawpółprzepuszczalne złote lustro osadzone między dwoma pryzmatami na dwa okienka obrazkowe. Przed jednym okienkiem umieszczony jest filtr zielony, przed drugim filtr czerwony. Za filtrem zielonym biegnie taśma filmowa zwykła, za drugim podwójna: jedna warstwa emulsji jest wrażliwa na kolor niebieski, druga warstwa na wszystkie kolory.

DWIE METODY.

Mamy teraz dwa systemy postępowania: jeden, przez odejmowanie kolorów, drugi, przez dodawanie kolorów.

Na przykładzie wyglądałoby to tak: z trzech t. zw. negatywów, z których każdy jest wykonany przez inny filtr (czerwony, żółty i niebieski) — robimy trzy kopie. Te trzy kopie za pomocą trzech aparatów projekcyjnych przez te same trzy filtry puszczamy na jeden ekran, tak, aby rysunek z wszystkich trzech kopii pokrywał się. Otrzymamy wtedy obraz barwny przez dodawanie kolorów.

Drugi system wygląda następująco: z każdego t. zw. wyciągu przez tonowanie chemiczne lub wirażowanie otrzymujemy barwną kopię o kolorze uzupełniającym filtr, przez który wykonaliśmy zdjęcie, a więc zamiast czerwonego — zielony, zamiast żółtego niebieski itd. Te trzy barwne pozytywy, położone dokładnie jeden na drugim i rzucone na ekran dadzą nam obraz barwny. W tym wypadku obraz barwny powstaje w ten sposób, że gdy białe światło projekcyjne przechodzi przez kolorowe kopie — te składniki, które nie odpowiadają barwie zdejmowanego przedmiotu zostają odjęte. Np. czerwona powierzchnia będzie w czerwonym pozytywie wyciągowym bezbarwna i nie przyjmie żadnej barwy, w zielonym i niebieskim wyciągu natomiast będzie silnie zaczerniona wskutek czego będzie tam osadzony (wbarwiony) kolor żółty i czerwony. Żółty i czerwony pochłaniają z białego światła kolory niebieski i zielony, przepuszczając czerwony.

Tam gdzie padają wszystkie trzy kolory w różnych ilościach otrzymujemy kolor czarny.

TEORIA I PRAKTYKA

W praktyce nie używa się do wyświetlania trzech filmów ułożonych jeden na drugim. Jeśli chodzi o zdjęcia dwubarwne wystarczą filmy o dwustronnej emulsji. Barwy otrzymuje się na pozytywie zapomocą tonowania błękitem żelaza lub uranem, a wreszcie przez t. zw. wirażowanie, przy którym zmienia się srebro w bejcę farbiarską za pomocą jodku srebra lub związków miedzi i następnie barwi się barwikami zasadowymi. Kopie można również barwić po wywołaniu zapomocą metody t. zw. ssąco tłoczącej na wolnym od srebra filmie żelatynowym specjalnymi farbami do pinatypii.

Można sporządzić z poszczególnych wyciągów barwnych pozytyw na dwustronnym filmie, który ma emulsję z jednej strony zabarwioną barwnikiem niebieskim z drugiej strony zaś ma dwie warstwy emulsji jedną czerwoną, drugą żółtą przy czym dolna jest czuła na kolor czerwony. Każdy wyciąg barwy zostaje wkopiowany w tę warstwę, której kolor jest uzupełniającym do koloru filtru przez który był robiony dany negatyw.

Do otrzymywania kopii można również zamiast filmu z trzema zabarwionymi i uczulonymi warstwami emulsji używać filmu z trzema emulsjami położonymi jedna na drugiej, lecz bezbarwnymi, barwy zaś otrzymywać później przez wywołanie. Ta metoda polega na tym, że są pewne wywołacze, które utleniają się przy wywoływaniu, zaś produkty utleniania tworzą nierozpuszczalne barwniki, łącząc się z pewnym stopniem naświetlania emulsji. Trzy emulsjowy film tego rodzaju, może być wytwarzany z taką czułością, że nadaje się nie tylko do robienia kopii, ale i bezpośrednio do zdjęć.

TECHNIKA DZISIEJSZA

Z wielu systemów dwubarwnych większość już dziś zarzucono. Nowy system filmu trójbarwnego znajduje ostatnio w Ameryce i w Anglii coraz szersze zastosowanie szczególniej przy groteskach rysunkowych. Tym właśnie systemem wyprodukowano szereg wielkich filmów barwnych. W praktyce sposobu wieloemulsjowego używa się dopiero w ostatnich czasach. Dotychczas używano przeważnie sposobu wybielania lub barwienia w wywoływaniu.

Warto zaznaczyć, że program produkcji amerykańskiej na rok 1937 przewiduje 20 wielkich filmów barwnych, wykonanych tym systemem.

Trzeba stwierdzić, że jeśli film barwny jest niewątpliwym postępem kinemotografiii, to nie dlatego, że „oddaje kolory naturalne", ale dlatego, że posuwa naprzód fotografię barwną. Dla widza kolor naturalny włosów Marleny czy Grety, cera Gary Coopera, czy Joanette Mac Donald pozostanie jeszcze na długo tajemnicą, której rozwiązanie obracać się będzie w sferze zaufania do wierności kolorów filmu barwnego.

— Marlena jest blondynką — powiedziała pewna pani wychodząc z kina po „Ogrodzie Allaha". — A mnie mówili, że ona jest rudawa.

Będziemy jedli czarny chleb

Ciągle piszemy i bedziemy pisać o drożeniu chleba dlatego, że uważamy tę sprawę nietylko za aktualną — co dla dziennika nie jest obojętnem — ale ze względu głównie na opinię, która tą bezpośrednio ją dotykającą sprawą żywo się interesuje.

Ostatnio (art. „Ponure widoki") pisaliśmy o grożącej ogromnej podwyżce cen zboża po żniwach. Obecnie pisze się w pismach fachowych o przyczynach **aktualnej** drożyzny, podając ich kilka: rynki zagraniczne, prace w polu i stąd mały dowóz itd. Z wszystkich tych głosów wynika niezbicie, że z podrożeniem zboża i chleba trzeba się liczyć jako z faktem ustalonym.

Na tem jednak nie koniec, na samem podrożeniu nie skończy się. Ponieważ — i o tym pisaliśmy — z powodu wymarźnięcia ozimin widoki na nowe zbiory są niepomyślne, istnieje zamiar

pogorszenia gatunków mąki.

Nazywa się to „zmianą standartów", zamiast wyraźnie powiedzieć: mąka będzie ciemniejsza. Pouczają nas: obecnie istnieje 16 gatunków mąki pszennej i 6 gatunków mąki żytniej — to jest stanowczo zadużo, można je zmniejszyć.

Można oczywiście. Kto zabroni wydać odnośne rozporządzenie? Że ludność będzie musiała spożywać ciemniejsze (i droższe) pieczywo, to przecież głupstwo — trzeba odzwyczaić podniebienie od delikatesów, jak białe bułeczki i pszenno-żytni chleb. Co jednak ciekawsze: mimo tej „konieczności" w dwóch kierunkach mówią

o wywozie żyta.

Chodzi o to, że wedle autorytatywnych doświadczeń **nasza umowa kompenzacyjna z Niemcami może nas zmusić do wywozu tam żyta.** A więc u nas, jak stwierdzono, większych zapasów niema tak, że z biedą dobrniemy do nowych zbiorów; te nie zapowiadają się świetnie a mimo to możemy wywozić! Kto zrozumie takie kombinacje poza, naturalnie, zainteresowanymi, którzy swój interes doskonale rozumieją?

„Szary człowiek" czy „człowiek z ulicy" nie wdaje się z natury rzeczy w głębokie dociekania nad przyczynami jakiegoś faktu; dla niego są zresztą takie czy inne przyczyny obojętne — on liczy się, bo musi, z faktem bezpośrednim, mianowicie że jego porcja żywności zmniejszyła albo pogorszyła się.

50 procent

— Nazywam się Annibal Littoria — rzekł. — Przychodzę do pana dlatego, że dla pana stoi otworem cała prasa, podczas gdy ja napotkałbym trudności w spopularyzowaniu moich idei. Wiadomo panu, że nasz brazylijski ustrój pozostawia wiele do życzenia. Skłócone partie, różnorodność haseł i programów, doprowadzą wkrótce do anarchii. Na zewnątrz grozi nam Boliwia, Paragwaj i Ziemia Ognista, na wewnątrz woda ognista. Obronność kraju również nie jest dostosowana do nowoczesnych wymagań.

Aby temu zapobiec, stworzyłem plan, który pana wkrótce olśni. Od pana żądam, aby pan zajął się propagandą i spopularyzowaniem tego planu. Plan mój nazywam „programem pięćdziesięciu procent".

Zapewne panu wiadomo, że prawda znajduje się zawsze w pośrodku. Połowa tego, co ludzie mówią, jest kłamstwem. Reszta nie jest prawdą. Jeżeli dziesięć razy gram w karty, to okrągło pięć razy wygram. Na dziesięć strzałów z rewolweru, pięć jest celnych. Moje trafiają wszystkie, ale ze strzałów pańskiej kucharki nie trafi żaden. Jeżeli zesumujemy strzały pańskiej kucharki i moje, to celna jest połowa, czyli 50 procent. Mógłbym tu przytoczyć jeszcze tysiące przykładów słuszności mojej teorii.

Plan mój oparłem w zupełności na tej teorii. Przyjmuje do programu po pięćdziesiąt procent demokracji, kapitalizmu, komunizmu, anarchizmu, totalizmu, doktryny Monroego, teorii Maltusa, reformy rolnej tudzież prawa grawitacji. Przyjmuję również pięćdziesiąt procent istniejącej obecnie brazylijskiej konstytucji.

— Którą połowę pan zatrzyma, a którą odrzuca? — zapytałem.

— Nie mogę się zatrzymać nad detalami — odparł. — Można tę sprawę ustalić np. w ten sposób, że przyjmujemy co drugi wiersz.

— Albo co drugą stronę — zaproponowałem.

— Nie uważam tej myśli za szczęśliwą — rzekł. — Linia podziału musi być pogłębiona i zróżniczkowana, co by w tym wypadku nie zachodziło.

— Dobrze — zgodziłem się — Bierzemy parzyste, czy nieparzyste wiersze? —

— Nad tem można się zastanowić — odparł. — Nie widzę zresztą istotnej różnicy.

— Ja też nie — dodałem skwapliwie. — Cóż dalej? —

— Sprawa własności prywatnej. Celem należytego podziału usegreguje się ludność na dwie połowy. Pierwsza będzie posiadała wszystkie dobra w latach parzystych, druga w nieparzystych. Udział w posiadaniu będą miały tylko jednostki narodowo uświadomione. —

A kto będzie decydował o tym, czy dana jednostka jest narodowo uświadomiona? —

— Specjalna organizacja, którą powołam do życia. Następnym punktem jest zdrowotność narodu. W tym celu zostaje ustawowo zabroniony reumatyzm. Reumatyzm jest największym wrogiem obronności kraju. Dalszy punkt, to walka z wewnętrzynymi wrogami narodu. —

— Kogo pan uważa za szczególnie groźnego? — zapytałem.

— Największym wrogiem narodu są ślimaki, które niszczą trawę, tj. podstawową żywność naszego bydłostanu...

—Co takiego? Jakiej racji stanu?

— Słusznie, racja stanu. Następnym wrogiem są szproty w oliwie...

W tym miejscu odbezpieczyłem rewolwer w kieszeni.

— Szczególną opieką cieszyć się będą mniejszości narodowe. Indiosom wolno mieć reumatyzm w dowolnym nasileniu. Prawo lynchu zostaje ograniczone. Do Indiosów wolno strzelać tylko z broni małokalibrowej, albo z łuku. Dopuszczalne jest w niektórych wypadkach morzenie ich głodem natomiast dalszym punktem jest ochrona naszej literatury. Nie będziemy wprawdzie palić indioskich książek, ale zabraniamy Indiosom śpiewania naszych narodowych tang.

W latach parzystych zamyka się do więzienia wszystkich komunistów, w latach nieparzystych — wszystkich faszystów. Zaprowadza się generalny humanitaryzm. Przed łapkami na myszy należy umieścić tablice ostrzegawcze. Grzechotniki należy przed ubojem odurzać gazem rozweselającym.

— — — — — — —

— Bardzo ostry przebieg grypy — mówił ktoś obok mojego łóżka.

Tłumaczył z hiszpańskiego
Fred Alwin.

TRYBUNA SPORTOWA

Królewski pogrzeb „asa“ hokejowego w Kanadzie

Umierają na świecie wielcy ludzie. Poeci, artyści. Ludzie nauki i wiedzy. Słynni lekarze, dobroczyńcy ludzkości. Umierają zasłużeni politycy, słowem wartościowe jednostki, i nikt o tym nie wie. A przynajmniej nie robi się z tego pompy i olbrzymiej ceremonii. W Montrealu zmarł jeden z wybitnych hokeistów Kanady, Howie Morentz. Pogrzeb jego przemienił się w olbrzymią manifestację. Brało w nim udział 100 tysięcy osób. Trumna wystawiona została przez kilka godzin w samym środku forum Montrealu na lodzie, a tłumy defilowały przed nią, chcąc w ten sposób oddać hołd wielkiemu sportowcowi. Ostatecznie chwali się to mieszkańcom Kanady, że z tak wielkim uwielbieniem odnoszą się do wybitnych sportowców, ale czy to nie przesada. Czy objaw ten nie ilustruje najlepiej, jak dalece sport stał się popularnym w znaczeniu sensacji? Czy zasługi zmarłego sportowca mogą się równać z zasługami uczonych, odkrywców i innych genialnych myślicieli, którzy całe swoje życie poświęcają ludzkości i jej uszczęśliwieniu? Napewno nie. A jednak o tych tłumy zapominają, nad nimi się nie rozczulają. Oto znamię XX wieku. Sport i radio! (er).

Kłótnia o termin meczu Irlandja-Polska

Nawiązanie kontaktu Polski z Irlandią zaczęło się od przykrego zgrzytu: chodzi o to, że Irlandia proponuje rozegranie 9 maja towarzyskiego meczu piłkarskiego z Polską w Dublinie, podczas gdy Polska ze zrozumiałych zresztą względów, pragnie tego dnia rozegrać zawody o mistrzostwo świata. Nie wiadomo jak ten spór się skończy. Trudno nam zrozumieć upór Irlandii. Czyżby obawiała się przegranej? PZPN ma rację, gdy podtrzymuje swoje stanowisko. I tak za dużo imprez czeka go w tym roku. Odbija się to na klubach, które są zmuszone dawać swych graczy.

BYLE HANDEL SZEDŁ

Liga postanowiła zrezygnować z meczu z Holandią, jaki się miał odbyć w bieżącym roku i odstąpiła ten termin PZPN-owi na mecz o mistrzostwo świata. Wygląda to tak naiwnie, że nikt nawet nie zwrócił uwagi na ten gest Ligi. Czy tak bezinteresownie się to stało? O, nie. Mówiono nawet swego czasu, że na tym punkcie doszło do kontrowersji między PZPN a Ligą, która żądała tytułem odszkodowania poważnej kwoty. Obecnie dowiadujemy się, że Liga ma w zamian za odstąpienie terminu otrzymać od PZPN zwrot wydatków na ubezpieczenie graczy. Prawda, jak to się pięknie określa „zwrot wydatków na ubezpieczenie graczy“. Szkoda, że nie wymieniono sumy. Bo, czy to nie obojętnie na jaki cel Liga zużyje pieniądze, otrzymane od najwyższej magistratury, która przecież ma prawo bez zwrotu odszkodowania wyznaczyć termin na zawody o mistrzostwo świata. Chcielibyśmy widzieć, co by uczynił PZPN, gdyby jakiś klub, czy okręg nie zechciał dać graczy na tak ważne zawody jak mistrzostwo świata. Kary, komisarz i Bóg wie, co jeszcze. Ale „Liga“ ta Tabu, to jajko, z którym trzeba obchodzić się delikatnie. Trzeba jej dopłacać, byleby się nie obraziła i Broń Boże nie zbuntowała. I, to się nazywa silna władza. Tak, ale wobec tych słabych, klubów i pewnych tylko okręgów. (zet)

Charakterystycze pominięcie Polaków

w turnieju mistrzów piłkarskich

Podczas wystawy paryskiej odbędzie się turniej piłkarski mistrzów. Do turnieju stają: angielska drużyna Chelsea, mistrz Francji i zwycięsca pucharu Francji, a poza tym te drużyny, które zdobędą tytuły mistrzów w Austrii, Czechosłowacji, Niemiec, Węgier i Włoch. W ostatniej chwili organizatorzy tego turnieju otrzymali ofertę od mistrzowskiego klubu argentyńskiej Ligi Rosario — C. A. Newels Old Boys. Francuzi mimo ustalonego już programu turnieju zamierzają jednak tę egzotyczną drużynę sprowadzić. Uderza tutaj jedno: dziwnym trafem pominięto Polskę, a więc kraj zaprzyjaźniony. Zwłaszcza po wielkim sukcesie Polski, odniesionym przed paru tygodniami nad Paryżem, to pominięcie drużyny mistrzowskiej Polski wydaje się przykrem nieporozumieniem. Afront zbyt jaskrawy, by by miał ujść uwagi opinii sportowej. Coś tu jest nie w porządku. Francja powinna to wyjaśnić! Dlaczego zaproszono Niemców? Czyżby Hitleria była sympatyczniejszą Francji niż Polska? Jeśli przyjęto po za programem argentyńską drużynę i powiększono uczestników turnieju do 9-ciu klubów, może się jeszcze znaleźć miejsce dla mistrzo Polski. Nasz kochany PZPN zawsze się spóźnia, albo zbyt nonszalancki odnosi się do spraw międzynarodowych. Nie trzeba się nigdzie pchać, to prawda, ale nie trzeba również udawać zbyt skromnego tam, gdzie inni okazują się wprost nachalni. Trzeba obcych uczyć respektu! Czasem siłą... (Mer).

TO SIĘ NAZYWA DYSCYPLINA SPORTOWA

Kierownik ekspedycji bokserskiej węgierskiej p. Kankowsky, ukarał boksera Nagy'ego za niewłaściwe zachowanie się w czasie tournee po Polsce. Zawodnik ten nie będzie mógł brać udziału w najbliższych imprezach bokserskich. Nawet w mistrzostwach Węgier. Takie rygorystyczne traktowanie niedyscyplinowanych zawodników przydałoby się także i u nas.

BEZPŁATNY WSTĘP DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ NA MECZE?

Postawiliśmy znak zapytania. Dlaczego? Bo takie jednorazowe zarządzenie wydał Okręgowy Urząd W. F. w Warszawie za zgodą i zezwoleniem kuratora okręgu szkolnego, tylko w odniesieniu do meczu piłkarskiego pomiędzy akademikami belgijskimi i polskimi w Warszawie. W zasadzie słuszne zarządzenie, ale niestety nie wystarczające. Winno ono być rozciągnięte na inne także imprezy sportowe, w szczególności piłkarskie. Rozumiemy, że kluby będą protestować, ale związki mogą być objęte tym zarządzeniem. Jeśli już nie na wszystkie zawody, to przynajmniej na reprezentacyjne, młodzież szkolna powinna uczęszczać bezpłatnie. I. jeszcze jedną koncesję jesteśmy skłonni zrobić: niech z bezpłatnych wstępów korzysta młodzież uboga, ta, która w żadnym wypadku na taką przyjemność zobaczenia interesującego meczu pozwolić sobie w dzisiejszych ciężkich warunkach nie może. Mogłyby o tym pomyśleć nasze związki sportowe, a nawet niektóre kluby. (mer).

Zrazu miał się odbyć bieg kolarski „Dookoła Polski“. Pisaliśmy o tym i wyraziliśmy zdziwienie, że Polski Związek Kolarski zezwala na taki „morderczy“ wyścig, który przed laty spotkał się z silnym potępieniem ze strony zdrowej opinii sportowej. Na ostatnim posiedzeniu Związku z racji omawiania trasy pominięto wschodnie i południowe dzielnice Polski — Wilno i Lwów. W związku z tym oficjalna nazwa biegu brzmieć będzie „Bieg dookoła Polski Zachodniej“ i obejmie tereny zachodnio północne z Gdynią i Białymstokiem. W roku przyszłym bieg odbędzie się pod nazwą: „Dookoła Polski Wschodniej“ i obejmie tereny wschodnio południowe z Wilnem i Lwowem. To postanowienie P. Z. K. uważamy za słuszne i podyktowane względami na zdrowie zawodników. Widać, że prezes tego Związku płk. Gebel wie czego chce!

Zakaz kichania w Danii

Gwałtowna epidemia grypy, szerząca się ostatnimi czasy w Danii, zniewoliła tamtejsze władze sanitarne do zastosowania wyjątkowo surowych środków zapobiegawczych przeciw szerzeniu się tej choroby. Między innymi władze ogłosiły zakaz kichania lub kaszlania w miejscach publicznych bez zasłonięcia ust i nosa chustką. Zakaz ten, rozplakatowany we wszystkich stacjach i wagonach kolejowych, w tramwajach, autobusach itd., opiewa, że każdy policjant ma prawo aresztować kichającego człowieka lub kaszlającego bez zasłonięcia się chustką, ściągnąć z niego dorażnie grzywnę, a ponadto odprowadzić do najbliższego szpitala, gdzie przestępca poddawany ma być badaniu lekarskiemu, a w razie stwierdzenia, że chory jest na grypę interno wany i izolowany.

Duńskim władzom sanitarnym powiodło się przez te surowe zarządzenie zmniejszyć znacznie liczbę wypadków grypy, które w samej Kopenhadze doszły już do 40.000.

Na wesoło...

Ciupek jest chory. Lekarz z Ubezpieczalni nie pomógł. Wezwał więc prywatnego lekarza. Też nie pomógł. Wezwał konsylium.

I oto dwaj lekarze siedzą przy jego łóżku, badają, pukają, pytają i naradzają się po cichu.

— Ja proponuję grypę... — powiada pierwszy.

— Wykluczone! — zaprzecza drugi lekarz. — To jest wyraźny tyfus!...

— A jednak zapewniam kolegę, że to jest grypa...

— Może się założymy, że tyfus?

— Nigdy w życiu!...

— Nie?... No, to przekonamy się na sekcji!...

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Najmniejsze ogłoszenie drobne 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst 1.—. Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.50. — Drobne za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.— Podziękowania lekarskie do 25 mm. zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: KAROL MÜLLER

Drukarnia „Monopol“ ul. Na Gródku 2